

Cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony? - wywiad II

z Kingą Organek rozmawiał Tomek Tudryn

Tomek: Wyobraź sobie, że cofasz się w czasie np. o trzy lata i stoisz wśród braci i siostr obserwując jak inne osoby przyjmują chrzest. Jakie wtedy miałaś spostrzeżenia, jakie myśli Ci wtedy przychodziły do głowy?

Kinga: Trzy lata temu zdawałam już sobie sprawę, że chrzest jest ważną rzeczą w życiu człowieka i wiedziałam, że chciałabym się na ten krok kiedyś zdecydować, ale patrząc na te osoby zastanawiałam się, skąd one wiedzą, że to już jest ten czas? Ciekawa byłam jak to jest czuć, że się chce oddać Panu na służbę. Rok temu myślałam o chrzcie jako o czymś co może dotyczyć mnie osobiście. Bardzo poważnie myślałam nad tym, czy się poświęcić na konwencji w Budziarzach, jednak poczułam, że jeszcze nie jestem gotowa. Z perspektywy czasu sądzę, że to była dobra decyzja, bo teraz patrząc na siebie mam wrażenie, że zdążyłam duchowo dojrzeć do tej decyzji.

T: Czym jest dla Ciebie chrzest i dlaczego postanowiłaś uczynić ten krok w swoim życiu?

K: Dla mnie chrzest jest podziękowaniem Panu Bogu za to wszystko czym mnie obdarzył, za to, że stworzył mnie taką jaką jestem i przez chrzest chcę teraz dać Mu coś od siebie, czyli swoje życie; jest też otwarciem się na Pana Boga jeszcze bardziej, zbliżeniem się do Niego, pokazaniem, że kroczenie za Nim jest jedyną drogą, którą trzeba iść.

T: Czy był jakiś moment, sytuacja w życiu, która spowodowała, że mocniej zaczęłaś myśleć, by się ochrzcić?

K: Zdanie matury, udana rekrutacja na studia, zbliżający się ślub z osobą, dzięki której czułam, że jeszcze bardziej zbliżam się do Pana Boga, poczucie opieki i wsparcia od Najwyższego sprawiły, że poczułam, że teraz moja kolej na danie czegoś od siebie Panu Bogu. A jeden z wykładów na konwencji w Supraślu jeszcze bardziej utwierdził mnie w przekonaniu, że chcę przyjąć chrzest. Moje obawy o to czy Pan Bóg zechce mnie przyjąć zniknęły i po tej konwencji wiedziałam, że na następnej chcę zrobić ten krok.

T: Minęły już dwa miesiące od Twojego chrztu w Budziarzach; czy jakąś zmianę u siebie zdążyłaś już zaobserwować?

K: Przez te dwa miesiące wiele się działo w moim życiu, więc nie myślałam o tym czy zaszły we mnie jakieś zmiany, ale zauważyłam, że łatwiej mi idzie ze zmienianiem swoich niekoniecznie złych, ale też nie

przynoszących dobrych owoców nawyków czy cech charakteru (np. niecierpliwości), które już dawno próbowałam zmienić. Ale też widzę, że mam dużo pracy nad sobą, co nie zniechęca mnie do zgłębiania wiedzy o dziełach Bożych, chwalenia Pana czy pomagania innym. Czuję też, że łatwiej mi rozmawiać z ludźmi o Ewangelii i zachęcać ich do bliskich relacji z Panem Bogiem.

T: Czy mogłabyś opowiedzieć choć troszkę o swojej relacji z Panem Bogiem i Panem Jezusem?

K: Teraz po chrzcie moje życie duchowe się zmieniło. Pan Bóg zawsze był obecny w moim życiu, starałam się postępować tak, żeby Mu się to podobało, prosiłam o wskazówki w ważnych decyzjach, zawsze się do Niego zwracałam o pomoc, bo zawsze wierzyłam, że On może wszystko. I nadal tak jest, ale teraz czuję w moim sercu więcej wdzięczności, miłości i uwielbienia dla Niego; odczuwam ogromne błogosławieństwo, co jeszcze bardziej mnie motywuje do postępowania tak, aby Mu się podobać. Po chrzcie jeszcze bardziej doceniam ofiarę Pana Jezusa i to jak wiele wycierpiał. Jest On dla mnie wzorem w postępowaniu i dążeniu do Pana Boga.

T: Czy miałabyś jakieś rady dla osób, które myślą o poświęceniu?

K: Uważam, że osoby które myślą o poświęceniu, powinny się modlić do Pana Boga o wzmocnienie tego postanowienia, o Jego opiekę i błogosławieństwo; czytać Biblię (głównie Ewangelie), gdzie znajdują odpowiedzi na wszystkie pytania. Nie powinny się zniechęcać, a jeżeli nie czują się pewnie, powinny przyjść i porozmawiać z kimś, kto jest poświęcony – może i on borykał się z podobnymi problemami czy odczuciami, a jeżeli nie, to na pewno chętnie wysłucha, nakieruje lub coś doradzi.

T: Co najbardziej utkwiło Ci w pamięci w czasie chrztu?

K: Najbardziej w pamięci pozostał mi moment chrztu jak i czas po, gdy wszyscy bracia i siostry składają życzenia, bo jest to czas niesamowity. W tym właśnie czasie można odczuć jak Pan, ludzi sobie wcześniej obcych, połączył miłością braterską. Ci ludzie stają się naszą rodziną, której chce się być aktywnym członkiem.

T: Dziękuję bardzo za to, że podzieliłaś się z nami swoimi wewnętrznymi przemyśleniami, które być może pomogą innym.

K: Dziękuję.



Organek KingaTudryn Tomasz